N^er 90. ROK 1837. CZWARTEK 20 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Anzelma Biskupa.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Baczyław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
6	27" 0.''' 987	† 1°, 9	2.''' 14	Zachodni słaby	Pochmurno	
19 2	1, 181	† 5 . 2	2, 58	„ średni	„	Deszcz
/ 10	2, 252	† 4 . 9	2	„ słaby	„	

Cześć Urzędowa.

Zapozew Edyktalny.

Gdy pomimo śledztwa osoby Aloizego Skarżyńskiego, tenże dotąd przytrzymanym być nie mógł, przeto na zasadzie upoważnienia Sądu Appellacyjnego w reskrypcie z dnia 1 marca 1837 r. N. 175 i przepisu § 491 K. K. C. I. Trybunał I. Instancyi Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu, wzywa niniejszym edyktem Aloizego Skarżyńskiego jako o zbrodnią zabójstwa na osobie Mateusza Rogowskiego przez wystrzał z fuzyi na d. 23 października 1836 roku na gruncie wsi Kopce dokonaną obwinionego, aby najdalej w przeciągu dni sześćdziesiąt od wezwania tego racbując przed Trybunałem I. Instancyi dla dania odpowiedzi co do zarzuconéj zbrodni, pod rygorem prawem przepisanym stawić się nieomieszkał.

Kraków dnia 9 marca 1837 r.

Sędzia prezydujący,
Kopff.
Pisarz Trybunału I. Instancyi,
(2r.) *Miętuszewski.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiądamia niniejszym, iż na dniu 21 kwietnia b. r. przy ulicy Sławkowskiéj w domu pod L. 423 w gminie IV. o godzinie 9 z rana, odbywać się będzie licytacya ruchomości, jako to: sukien, stolarszczyzny, porcellany, fajansów i t. p., do massy Jana Rzesińskiego należących. Chęć licytowania mający, na czas i miejsce oznaczone zgotowemi pieniądzmi przybyć raczą.

Kraków dnia 18 kwietnia 1837 r.
(3r.) Sebastyan *Korytowski*, Not. Pub.

Cześć Polityczna.

— Warszawa 14 Kwietnia. —

Resursa pałacu Mniszków w czasie ciągnienia loteryi liczbowéj na dochód ubogich, w dniu onegdajszym, czarujący prawdziwie przedstawiała widok. Nowy ten rodzaj zabawy, od lat kilkunastu w Warszawie nie widziany, sprowadził liczną publiczność, znajdowało się bowiem na tym wieczorze około 2000 osób.

Fanty ustawione były w ośmiu sklepach a raczéj lożach, w trzech salach resursy urządzonych, to jest cztery w sali główněj a po dwa w salonach pobocznych. Nic piękniejszego jak ubranie tych loż w bronzy, zwierciadla i bogate festony, którym rzęsiste światła tym większego jeszcze dodawały blasku. Każdéj z tych loż przewodniczyły znakomite damy, a wdzięk i gracya z jaką przyjętych dopełniano obowiazków, uświetniały wzniecony urok. Los oznaczył, jakie na każdą ložę przypaśdź miały fanty i jakie numera biletów w każdéj z tych loż odciągnięte być powinny. Numera te wywieszone były nad każdą lożą tak, że łatwo było każdemu z obecnych, znaleśdź gdzie jego numer miał być ciągniony. Rozpoczęcie loteryi poprzedziła muzyka, w czasie której uprzejmy dyrektor loteryi fantowéj, udarował każdą z dam lożom przewodniczących, wieńcem z kwiatów. Ogłos bębnów i kotłów zapowiedział rozpoczęcie ciągnienia o godzinie 7éj, a cała kompanija rozdzieliła się na partye, otaczając loże w oczekiwaniu co im los przyniesie. Ciekawy to był zaiste widok dla postrzegacza ludzkich ułemności, ta rozmajtość fizyognomij i wyrazów twarzy, z których nie jednego dociec można było charakteru i nie jedno zrobić odkrycie. Miłe dzieciaczki do ciągnienia użyte, zdawały się być aniołkami z których rączek każdy z upragnieniem i nadzieją, losu swego wyglądał. Widzieliśmy pannę wygrywającą męzki kapelusz, kawalera któremu przypadł czepek w udziale, staremu polonezowi dostała się gramatyka, inny dostał trzewiki atłasowe Kopciuszka; obok stojąca dama kapciuch z tytuniem. Trudno jest wymienić różne tym podobne igraszki losu, bo niepodobieństwem było wszystko widzieć i być wszędzie obecnemi. Zdaje się że żadna zabawa jeszcze tak pięknego nie wydała w Warszawie rezultatu, bo otrzymany dochód obliczyć można w przybliżeniu na 16,000 złp.

— *Z Wiednia* 1 *Kwietnia.* —

Dnia 28 z. m. spadł śnieg tak znaczny, że można było odbyć po nim, acz krótką przejazdkę sanną. Cesarzowa J. użyła téj, rzadkiéj o tym czasie, zabawy, w Schönbrunn.

Jak w Londynie lub Paryżu, tak i tutaj nastąpiło przesilenie podobne zupełnie temu, jakie mieliśmy w latach 1825 i 1832. Fabryki utyskują na mały odbyt, w skutku czego wszystkie produkta, szczególniéj zaś wełna, spadają w cenie. Na jedwabiu, jndigo i farbach, ogromne tracą summy. Wiadomości z Terżyszcz i Pragi, są niemniej zatrważające. Trudno oznaczyć właściwą przyczynę tak niepomyślnego stanu rzeczy, działającego na handlującą publiczność gorzéj niż wszelki niedostatek pieniędzy.

Rodzina Karola X, opuszcza Gorycyą w tych dniach; zamiarem jéj jest przepędzić lato w zamku Kirchberg niedaleko Wiednia.

Jeszcze w lutym b. r. umieścił był wychodzący na Wołoszczyznie Kuryer Rumański (*kurriri Rumanieskie*), wiadomość: »że dziuma (morowe powietrze), nietylko się rozszerzyła w Bulgaryi i aż do brzegów Dunaju dosięgła, ale nadto już się i w Serbii zjawiła; z któréjto przyczyny, kwarantannę w Czerneczu na dni 21 podwyższono i stósowne środki ostrożności względem Turcyi, w xięztwie Serbskiem zarządzono.« — Gazeta Serbska zaprzeczając jak najwyraźniej temu doniesieniu, powiada: »Według wiarogodnych doniesień, dziuma dostała się już w prawdzie za Balkan i ukazała w dolnéj części Isakcze, a w górnéj części Łowczy i w Plewnie, nad Dunajem zaś około Nikopolis, a szczególniéj w Rumelii, w obwodzie dupnizańskim. Mimo to jednak, w Serbii nie dostrzeżono jéj nigdzie, ani nawet granic tego xięztwa nie dotknęła. Rządzący xiąże troskliwy o pomyślność kraju swego, zwracał na to już przeszło od pół roku baczną uwagę, przestrzegając, aby nad granicą serbską były wcześnie urządzone zakłady kontumacyjne, które

teraz czynnemi być zaczęły. Od strony Rumelii urządzono kwarantannę w Alexynze; od strony Bulgaryi w Bregowo; a nad Dunajem przy ujściu Tymoku, w Radujewaczu; daléj od strony podwójnej granicy Albanii i Bośnii, w Mokrejgórze; nareszcie od strony Bośnii, w Rackcie nad Sawą, przy ujściu Dyny. Obok tych kwarantan, urządzono miejsca przeznaczone na przyjęcie przybywających osób; wzmocniono kordon o ile tylko potrzeba wymagała, a stósownie do grożącego niebezpieczeństwa tak wszystko przeciwko wprowadzeniu zarazy do Serbii obostrzono, iż straże serbskie, wrazie przedzierania się przez granice, mają rozkaz strzelać nietylko do bydląt i zwierząt ale i do ludzi. Były już wydarzenia, że zastrzelono nie jednę sztukę bydła i raniono kilku ludzi. W miarę wzmagającej się zarazy, podwyższono okres czasu przeczyszczania na wszystkich kwarantannach do dni 10, co utrzymuje się jeszcze w Alexynze, Bregowie i Radujewaczu. — Przy zaprowadzeniu tych tak ważnych zakladów, doznał xiąże najczynniejszéj pomocy ze strony przychylnego mu rządu austryackiego, który wydał rozkazy, ażeby zakład kwarantannowy w Semlinie udzielał Serbii wszelkiéj we wszystkiem pomocy. Tym sposobem xiąże nasz, za pośrednictwem konsula austryackiego w Serbii, pana Michanowicha, otrzymał z zakładu kontumacyjnego w Semlinie, czterech zdatnych ludzi, których pomieścił w swoich zakładach, gdzie wyborny porządek na wzór austryackiego zaprowadzili. Dzięki Opatrzności i czujnemu baczeniu naszego dostojnego rządzcy, zdołano tak skutecznie zapobiedz zarazie morowéj, że nigdzie granicy naszéj nie przekroczyła, a tymczasem odbieramy ze Stambułu, z Bulgaryi i Rumelii doniesienia, iż od chwili pojawienia się tam mrozów, zmniejsza się zaraza i łagodniejszy przybiera charakter. Dodać nakoniec wypada, że Turcy są już dzisiaj bez porównania baczniejsi na morowe powietrze, oddzielają albowiem miejsca podejrzane i dość długo utrzymują kwarantannę.

— Z Paryża 4 Kwietnia. —

Królowa wróciła wraz z dziećmi swemi z Bruxelli do Tuillerjów.

Admirał Roussin, o którym mówiono, że udaje się do Stambułu, pozostaje jeszcze na kilka miesięcy w Paryżu.

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, gdy naradzano się nad projektem do prawa o domach obłąkanych, było dwieście trzydziestu i kilku deputowanych i wszyscy ministrowie prócz jednego p. Duchatel. Po zaczęciu narad, prezes izby p. Dupin, otrzymawszy od hr. Molé kilko-wierszowy bilet własnoręczny, odstąpił swe miejsce p. Cunin-Gridaine, a sam oddalił się z sali. Za nim wyszedł zaraz sam prezes rady ministrów, a następnie pp. Guizot i Bernard, tak, iż w sali pozostali tylko wielki pieczętarz oraz ministrowie spraw wewnętrznych, handlu i marynarki. Niedługo potém obiegała z rąk do rąk, następująca lista imienna nowego składu gabinetu: *Molé*, prezesem rady i ministrem interesów zagranicznych; *Soult*, ministrem wojny; *Montalivet*, ministr. spraw wewnętrznych; *Barthe*, ministr. sprawiedliwości i wyznań; *Villemain*, ministr. wychowania publicznego; *Humann*, ministr. skarbu; *Martin*, ministr. handlu; *Rosamer*, ministrem marynarki (*).

— Z Bruxelli 31 Marca. —

Nowo zamierzona organizacya wojska, uległa w różnych dziennikach krajowych postrzeżeniom bardzo rozmaitym, jużto przychylnym, jużto przeciwnym, chwalącym lub ganiącym, jak z któréj strony i z którego stanowiska rzecz tę uważano. Korzystając z tego dziennik *Independant*, umieścił porównawczy rzut oka na stan wojsk obudwóch, to jest holen-

(*) *Journal des Débats*, utrzymuje, że powyższa lista, tak jak wszystkie poprzednie, nie ma nic prawdziwego w sobie.

derskiego i belgickiego, w sposobie następującym:

CZYNNA SŁUŻBA.

Wojsko belgickie.	*Wojsko holenderskie.*
(Tych stopni niemasz wcale w wojsku belgickim).	1 Feldmarszałek.
	1 Pułkownik jeneralny (Colonel générał).
	3 Jenerałów piechoty.
8 Jenerałów dywizyi.	18 Jener. lejtnantów.
19 — brygady.	35 — majorów.
29 Pułkowników.	38 Pułkowników.

DO ROZRZĄDZENIA.

1 Jenerał dywizyi.	— — — —
3 — brygady.	6 Jener. majorów.
1 Pułkownik.	1 Pułkownik.

SZTAB.

2 Pułkowników.	1 Jener. porucznik.
4 Podpułkowników.	1 — major.
6 Majorów.	3 Pułkowników.
14 Kapitanów.	4 Podpułkowników.
— — — —	10 Majorów.
— — — —	20 Kapitanów.
— — — —	7 Poruczników.

PIECHOTA.

Wojsko holenderskie składa się z 12 afdelinngów czyli pułków, z 1 pułku grenadyerów i z 2 batalionów strzelców królewskich. Jest prócz tego urządzony landwer i oddziały ruchawki. — Wojsko belgickie jest złożone z 15 pułków, między którémi 12 linjowych a trzy strzeleckie. Temi pułkami dowodzą pułkownicy lub podpułkownicy, jak następuje:

W Belgii.	*W Holandyi.*
11 Pułkowników.	15 Pułkowników.
8 Podpułkowników.	21 Podpułkowników.

Wojsko belgickie ma 7 pułków jazdy, jakoto: pułk kirysyerów, 2 pułki strzelców konnych, 2 pułki ułanów, 1 pułk gidów; wojsko holenderskie, także 7 pułków, to jest: 3 pułki kirysyerów, 1 ułanów, 2 dragonów, 1 huzarów. — Do tych należą:

W Belgii.	*W Holandyi.*
6 Pułkowników.	6 Pułkowników.
6 Podpułkowników	14 Podpułkowników.

ARTYLERYA.

1 Jenerał brygady.	1 Jenerał.
2 Pułkowników.	1 — lejtnant.
9 Podpułkowników.	6 — majorów.
12 Majorów.	7 Pułkowników.
182 Oficer. subalter.	11 Podpułkowników.
	18 Majorów.
	345 Oficer. subalter.

INŻYNIERY.

1 Jenerał dywizyi.	1 Jenerał lejtnant.
1 — brygady.	1 — major.
2 Pułkowników.	4 Pułkowników.
5 Podpułkowników.	6 Podpułkowników.
5 Majorów.	9 Majorów.
30 Oficerów subalter.	107 Oficerów subalt.

SAPERY I MINERY.

1 Major.	3 Majorów.
14 Kapitanów.	10 Kapitanów.
25 Poruczników i podporuczników.	29 Poruczników i podporuczników.

— *Rzym* 28 *Marca.* —

J. C. W. Wielki Xiąże Rossyjski Michał, wyjechał ztąd zeszłéj nocy do Neapolu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 *do dnia* 20 *Kwietnia.*

Zieliński Józef, Zakrzewski Antoni, Stanowski Józef, z Polski; Bobliński Bartłomiej, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Łabęcki Józef, Zagórski Antoni, do Polski; Kloan Jan, Smarzewska Eufemia, Engelfeld Adam, Dauman Ignacy, do Galicyi.